

Szkółka



miedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę piątą postu, dnia 5. Kwietnia 1840.*

Religia.**Męka Pana naszego, Jezusa Chrystusa.**

(Ciąg dalszy.)

Piłat chociaż uroczyście w obec wszystkiego ludu uznał niewinność Jezusa, przecież wydał go zaślepionym na śmierć krzyżową. Tak co do słowa spełniła się wola Boża, naznaczona w pismach proroków, którzy przepowiedzieli, iż Jezus, chociaż niewinnym uznany, na śmierć skazanym będzie. Zdobią Piłata usiłowania, czynione dla uwolnienia Jezusa, który iednak mimo to, dał straszny przykład zbrodni popełnionej przez bojaźń i słabość nikczemną. Chciał on siebie zachować od wyrzutów sumienia wszelkiemi pobocznymi środkami, ale nie miał tyle odwagi, aby publicznie za niewinność się stawić, i dla tego nie mógł uczynić. Czyń dobrze, niech będzie co chce, i to być powinno hasłem działających sumiennie. Od chwili, gdy dla ukojenia zaciętości kapłanów i ludu, po raz pierwszy Piłat ustąpił; od chwili, gdy rozkazał chlostać Jezusa, aby go od śmierci uchronić, już powagę i władzę swoją zniweczył. Kapłani i lud postrzegli, iż wola jego nie jest niezachwianą i zuchwalszymi się stali. Poday zbrodni koniec palca, a uchwyci cię za całą rękę. Mniemał, iż ręce

umywając, sumienie swoje oczyści z krwi, którą przelać dozwolił, a to tém bardziej, że kapłani i lud wołali, iż wszystko biorą na siebie; ale tak mówią zawsze ludzie przewrotni i bez sumienia. Biorą wszystko na swoje sumienie, którego nie mają. Nie wierz nigdy ludziom, zachęcającym cię do złego przeto, iż biorą na siebie odpowiedzialność: kto podziela występki, podziela i karę. Żołnierze porwali Jezusa, zdarli z niego płaszcz purpurowy a oblokli go w szaty łego, prowadzili na śmierć. Kazano mu, aby niósł krzyż na miejsce męki i śmierci, a iakoby złoczyńca na śmierć wiedziony, szedł na miejsce wyroku przez ulicę Jerozolimy, mnóstwem ludu otoczony. Tém miejscem była góra: Trupia głowa, zwana Kalwaryą przez Rzymian, a Golgotą przez Izraelitów. Razem z Chrystusem prowadzono na śmierć dwóch łotrów. Żołnierze, wiodący Jezusa, już byli za miastem, gdy Zbawiciel świata, tyle już udręczony, upadł pod ciężarem krzyża swojego. Wtedy spotkano człowieka nazwiskiem Szymona, rodem z Cyrenei, który szedł z pola. Żołnierze zatrzymali go, włożyli krzyż na jego ramiona i przymusili, aby go niósł za Jezusem. Ten, który całemu światu niósł pomoc, nie znalazł nikogo, co by mu w chwili ostatecznej dobrowolnie chciał pomódz. Niech każdy pomni, że i on krzyż dźwigać może, i oglądając się będzie na litość

bliznich: niech wie, że gdy nieszczęśliwemu ulży ciężaru, Syn Boży tak mu odwdzięczy, iakby iemu samemu pomógł krzyż dźwigać. Pomiedzy tłumem gminu, dla którego widok cierpień jest nieszczęsną zabawą, szło wiele niewiast głośno płaczących. Jezus odwrócił się do nich i rzekł: Córk! Ierolimimy nie płaczcie nademną, ale płaczcie nad sobą i dziećmi swoimi, bo przydą dni, w których mówić będą: Szczęśliwe żywoty, które nie rodziły, i piersi, które nie karmiły! Przydą dni, w których mówić będą góróm: Padniycie na nas! i wzgórkóm: Przykrycie nas! Bo iezeli tak czynią z drzewem zieloném, cóż z suchém uczynią? Litość dla niewinnie cierpiących, jest bez wątpienia chwalebne uczucie. Ale właściwie, nie to jeszcze uczucie męka Chrystusa obudzać w nas winna. Widok męk Iego niech nas odwodzi od grzechu. Gdy bowiem dla naprawy złego, które grzech zrzucił, potrzeba było, ażeby sama niewinność i świętość, ażeby iedyny Syn Boga Ojca tak straszne męki ponosił, iakież nieszczęścia czekają na zatwardziałe dusze, które nie chcą mieć udziału w zbawieniu, iakie Jezus dla grzeszników zgotował? Skoro żołnierze przyszli z Iezusem na górę Golgota, podali mu kielich wina zmieszany z mirrą. Ten napój dawano zwykle skazanym na krzyż, aby ich odurzyć i na męki tępsze uczynić. Jezus przytknął go do ust, ale pić niechciał. Postanowił cierpieć i umierać z całą przytomnością, aby do ostatniej chwili dobrze mógł czynić. Poczém ukrzyżowali Zbawiciela. Obok niego powiesili dwóch łotrów, iednego z prawej, drugiego z lewej strony, tak, że Jezus wisiał pomiedzy nimi w środku, iakoby największy złoczyńca. Atoli pośród okropnych cierpień i tak straszego shańbienia, Jezus podniósłszy z największą łagodnością oczy ku niebu, zawołał: Oy-

cze! odpuść im! albowiem nie wiedzą, co czynią. Kto doznał, ile boli niewdzięczność, potwarz i niesprawiedliwość, ten owe nadludzką miłość Iezusa, aż do samych morderców rozciągnioną, nayżywiej w sercu uczuie. Boską była nauka Chrystusa, nakazując kochać nieprzyjaciół, przez niego samego naydowodniejszym przykładem na krzyżu stwierdzona. Któż się nie zadziwi i do Iez nie rozrzewni, że Jezus za wszystkich ludzi, nawet za swoich zabójców, tak srogą śmierć stale i cierpliwie ponosił.

Iakże on wtedy pragnął w duchu, aby wszystkie uczucia zemsty, porywczosci, zaślepienia i dumy, ze śmiercią Iego między ludźmi wymarły. Ktokolwiek patrzy więcę okiem wiary, aniżeli ciałą na wszędzie nas otaczające wizerunki Iego śmierci, iakże nie ma naśladować go w darowaniu urazy? Ten widok rozproszyc powinien wszelkie czarne myśli Iego, ukoić roztrzęsienia i natchnąć go niebieską słodyczą Odkupiciela. Prawarzymskie mieć chciały, ażeby nad człowiekiem, powieszonym na krzyżu, położonym był napis wskazujący powód wyroku. Płat nie wiedział, iaką zbrodnię Iezusowi przypisać, dał nad nim napis: „Iezas Nazareński, Król żydowski.“ Ten napis umieszczony po hebrajsku, po grecku i po łacinie, wszyscy czytali. Ale starsi kapłani żydowscy dostrzegli w tém szyderstwa, poszli więc do Płata i mówili: Nie należało pisać Król żydowski, ale, iż się Królem żydowskim bydz mienił. Płat odpowiedział: Com napisał, napisałem. Płat tak mówił, żartując z Żydów, ale sam nie wiedząc o tém, spełnił Boskie widoki. Jezus albowiem w nayobszerniejszém znaczeniu, był Królem żydowskim, Messyasem obiecanym. Żołnierze, którzy ukrzyżowali Iezusa, wzięli szaty Iego, aby się niemi podzielić. I było

ich czterech. Podzielili więc suknie na cztery części, jedną każdemu. A była jedna suknia nie szyta, ale cała dziana, od wierzchu aż do spodu. Mówili tedy do siebie: nie krąmy ię, ale rzućmy losy, czyja ma być? Przez to spełniły się odwieczne słowa pisma Bożego, które mówi: „Podzielili sobie szaty moje, a o suknię moją rzućmy losy, a żołnierze to uczynili.“ Potem żołnierze usiedli pod krzyżem, aby pilnowali Jezusa. Jezus wisiał na krzyżu w cierniowey koronie, z pod której krew ciekła, śmiertelnie blady na twarzy. Rany w rękę i nogach, uczynione gwoździemi, coraz się bardziej zwiększały; co chwila cierpiał okropnie, a krew płynęła na ziemię. Najwyżsi kapłani żydowscy, doktorzy prawa i starsi ludu, zeszli się wszyscy stanęli pod krzyżem i urągali się z cierpiącego Zbawiciela, mówiąc: Innym wybawiał, niechże sam się wybawi. Jeśli jest Chrystus, Wybraniec Boży i Król Izraela, niech zstąpi z krzyża, a uwierzmy iemu. Bogu zawsze ufał, teraz Bóg, jeśli go kocha, zbawić go może; bo mawiał często: „Jestem Syn Boży.“ Przychodzili także inni Żydzi, którzy go bluźnili i głową trzęsali, mówiąc: Chciałeś obalić kościół Boży, i za trzy dni nowy zbudować, wyzwól się teraz i zeydź z krzyża, jeśli jesteś Syn Boży! I żołnierze także naigrawali się z cierpiącego Jezusa. Zbliżyli się albowiem do niego, a podając mu ocet, wołali: Jeśliś Król i Messyas żydowski, wybawże się sam! Któż się szczerze nad Jezusa za ludzi poświęcił, i kto srożej od nich mógł cierpieć? Konanie nawet bezbożni zatruli mu srogo, natrząsając się z niego. Cierpi za nich, wśród ich śmiechu i szyderstw! Zatwardziali nie już w sumieniu, ale nawet w uczuciu wszelkich względów na cierpienie człowieka. Do tego stopnia doprowadzić może duma i zaśle-

pienie! Człowiek mógłby Aniołom wyrównać w dobroci, ale gdy się zepsuje, z szatanem w złem się równa. Widząc tak dalece zepsutych ludzi, nie będziemy się dziwić, że potrzeba było nadzwyczajnego cuda wcielenia, męki i śmierci Syna Bożego, aby ich zbawić. Nie dość na tem: jeden z łotrów wiszących obok Jezusa, osiwiła zapewne w przestępstwach i zbrodniach, sam cierpiąc, natrząsał się Jezusa. Jeśliś Chrystus, rzekł między innymi, zbaw siebie i nas! Ale drugi, zapewne w młodym wieku, obłąkany, lub uwiedziony namową do złego, łałał go, mówiąc: Czy i ty nie lękasz się Boga, gdy z nim na równą karę wskazany jesteś? My sprawiedliwie odnosimy zapłaty za uczynki nasze, ale ten nie czynił nic złego. A odwróciwszy się do Jezusa, mówił dalej: Panie! pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa twoiego. Jezus, który do ostatniej chwili był przyjacielem pokutujących grzeszników, rzekł: Zaprawdę powiadam ci, dziś z mną będziesz w raju. Tak Jezus odpuścił mu grzechy i dał pocieszające zapewnienie, iż odzyska stan niewinności i szczęścia! Zrządziła to Opatrzność w szczególnych widokach swoich, iż ci złoczyńcy umierali razem z Chrystusem. Widzimy tu niewinność umierającą między zatwardziałymi pokutującym grzesznikiem, to jest widzimy trzy rodzaje śmierci. Umierać bez grzechu, jest prawie niepodobna człowiekowi dorosłemu; umrzeć w grzechu zapewne nie chcemy; pozostać więc zmazać grzechy przez żal i pokutę. Ale nie odkładamy tego na chwilę ostateczną, bo jeden tylko mamy pewny przykład człowieka, który przez żal i ufność w Jezusa, w godzinę śmierci był skutecznie rozgrzeszony. Nie mówmy, iż dosyć jest, gdy nam kapłan w godzinie ostatniej pomoże, bo oto obok żałującego, widzimy

inny przykład człowieka, który, zwyczajem wielu, tak umiera jak żył, chociaż przy konaniu ma obok siebie samego Jezusa, Jezusa ukrzyżowanego.

Rozmaitości.

Nauka sporządzania lekarstw i o sposobie ich dawania.

(Ciąg dalszy.)

Zagęszczony sok z podróżnika pospolitego.

Wyciśnij sok z potłuczonych korzeni i ziela podróżnika pospolitego (*Leontodon Taraxacum* L.) i postaw na chwilę, aby nieczystości osiadły. Sok czysty zlej z wierzchu powoli do misy cynowey i smaź, ustawnie mieszaąc, na węglach, póki nie nabierze gęstości miodu: potem w chłodném miejscu i kamiennem naczyniu przechowuy do użycia. Używa się co dzień raz, lub dwa razy, po łyżce, jako lekarstwa poprawiającego sok i rozwiązującego w chorobach skórnych, żółtaczce i innych, pochodzących z zatkania wnętrzości.

Sok z marchwi.

Robi się z marchwi naylepszey i naywięcey soku mającey: tę oskrobawszy i oplórkawszy, gotuy w wodzie, póki nie zmęknienie; potem odlęj wodę, potłucz korzenie, wyciśnij z nich mocno sok przez chustę i smaź zwolna do gęstości ulepu; tak zagęszczonego soku można używać do potraw w miejscu cukru lub miodu. Dla dzieci, w kaszlu, i katarze, wyborném jest lekarstwem. Mogą ieść go z chlebem, albo codziennie kilka użyć łyżek.

Sok, czyli powidła z pigwów.

Z potłuczonych pigwów wyciśnij sok i przecedź przez podwójnie złożone płótno. Pół kwarty tego soku smaź na bar-

dzo wolnym ogniu, ustawnie mieszaąc i szumiąc, póki nie pocznie gęstnieć; wtenczas przyday parę lampeczek starego wina i sześć łótów cukru, i smaź znowu zwolna do gęstości galarety. Sok pigwowy wyborném jest lekarstwem wzmacniającém: używa się skutecznie w biegunkach uporczywych, po womitach, po dysenterjach i t. d., kilka razy na dzień po łyżce.

Powidła iałowcowe.

Świeże i dojrzałe iałowcowe jagody przetłucz z gruba, przełóż do glinianego naczynia i zaléj tyle wody, aby cokolwiek nad jagodami stała; potem gotuy przez pół godziny wolnym ogniem, odcedź polewkę przez gęste płótno, a resztę mocno wyciśnij: płyn odcedzony smaź na lekkim żarze do gęstości miodu. Można przy końcu dodać troszkę cukru tłuczonego, dla przyjemniejszego smaku. Wyborne to lekarstwo na wzmocnienie żołądka, wypędzenie wiatrów; pędzi urynę, pot wzbudza. Łyżka tych powideł rozprawdza się dwiema łyżkami dobrego starego wina, a po stole i na noc używa się po dwie, trzy lub cztery łyżki.

Powidła bżowe.

Dobrze dojrzałe jagody bżowe pognieć, sok wyciśnij przez grube płótno i smaź, ustawnie mieszaąc, na wolnym ogniu do przyzwolitéy gęstości. Chcąc zrobić przyjemniejsze, na każde dwie kwarty soku doday ćwierć funta cukru. Naymocniéj zaś tego pilnuy, aby się w czasie gotowania nie przypaliły. Tymże sposobem robią się powidła z jagód hebdowych i iarzębinowych. Powidła bżowe i hebdowe wzbudzaia poty, służy w dolegliwościach, pochodzących z zaziębienia, w suchych bólach i t. d., a zwłaszcza w samych początkach użyte. Powidła iarzębinowe działają bardziéj na urynę. Używaią się po łyżce dwa, trzy lub cztery razy na dzień.